

Joanna Oleszczuk

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Polskie dzieci z Kazachstanu w Muzeum Niepodległości

„(...) już są! Już wylądowali w Warszawie i są z nami, nasi kochani goście – polskie dzieci z Kazachstanu, potomkowie naszych narodowych bohaterów i patriotów zesłanych do Azji, którzy zapłacili olbrzymią cenę za miłość do Polski...” – tymi słowami Prywatna Szkoła Podstawowa i Liceum im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich w Warszawie-Wesołej w dniu 7 lipca 2023 roku informowała użytkowników Facebooka o przybyciu do Polski grupy dzieci z miejscowości Kokczetaw i okolic, potomków Polaków zesłanych w te okolice w latach 30. ubiegłego stulecia.

Pierwsi polscy zesłańcy na terenach dzisiejszego Kazachstanu znaleźli się już w latach 30. XIX wieku. Byli to powstańcy, spiskowcy, a później też działacze partii niepodległościowych i socjalistycznych. Kazachstan został ostatecznie wcielony do Rosji w 1868 w roku. Pod koniec XIX wieku na obszarze rosyjskiej Azji Środkowej mieszkało już ponad 11 tys. Polaków. W latach 30. XX wieku, po klęsce głodu wywołanej polityką kolektywizacyjną Związku Radzieckiego, populacja Kazachów w Kazachstanie zmniejszyła się o około 40 procent. Stalin przystąpił do zasiedlania republiki „wrogami ludu” z całego obszaru ZSRR. Wśród deportowanych w kazachskie stepy było wielu Polaków. Masowe wysiedlenia dotyczyły zwłaszcza ludzi mieszkających przy zachodniej granicy ZSRR. Stamtąd byli oni transportowani m.in. do Kazachskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, gdzie częstokroć trafiali do tzw. osad na surowym korzeniu. Największy napływ ludności pochodzenia polskiego do północnego Kazachstanu nastąpił w 1936 roku. Przesiedlani byli transportowani do

Kazachstanu pociągami towarowymi, wraz ze zwierzętami. Po przyjeździe wyczerpanych podróżą przesiedleńców zostawiano w pustym stepie, w miejscu z jedną studnią i wkopanym w ziemię słupkiem z numerem punktu. Pierwszą zimę musieli przetrwać w prowizorycznych ziemiankach, które sami sobie wybudowali. Kolejna fala deportacji rozpoczęła się po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski we wrześniu 1939 roku. Obszar Kazachstanu był przewidziany jako miejsce zsyłek dla czterech fal masowych wywózek z Kresów Wschodnich (pierwsza w lutym, druga w kwietniu, trzecia w czerwcu 1940 roku i czwarta w czerwcu 1941 roku).

Trudne do wyobrażenia warunki deportowanych do Kazachstanu Polaków, którzy po ciężkiej podróży znaleźli się w bezkresnym pustkowiu, zwizualizował w swojej twórczości artystycznej Feliks Mostowicz. Na wystawie stałej w Muzeum Niepodległości w Warszawie zatytułowanej „Bezkresy”, eksponowane są dzieła tego artysty, które wymownie wpisują się w tytuł wystawy. Obraz *Deportacja – Tryptyk* przedstawia grupę ludzi o bladych, przerażonych twarzach, którzy właśnie wysiedli z pociągu i znaleźli się w zasypanej śniegiem bezkresnej krainie. Inny obraz *Nowa ojczyzna* zawiera wiele elementów symbolicznych. Również przedstawia grupę ludzi o smutnych twarzach, wokół nich rozciąga się bezkresna, zasypana śniegiem równina. Na czele tej grupy artysta namalował postać stojącego dumnie człowieka, którego mina wyraża zadowolenie. Nietrudno rozpoznać w nim Józefa Stalina. W tłumie wszystkie postacie są szare, są to głównie mężczyźni i dzieci. Jedna postać wyróżnia się, jest to kobieta w białej szacie, jej dłonie są skrzyżowane na piersi w modlitewnym geście, a twarz jest pełna smutku. Kobieta ta, przypominająca Matkę Boską, pochyla się nad mężczyzną, który przyklęknął na śniegu, jedną ręką oparł się o zimne podłoże, w drugiej trzyma grudkę czarnej ziemi, zapewne przywiezionej ze sobą z odległej ojczyzny, być może pochodzącej z pola, które do niedawna uprawiał. Teraz będzie musiał ujarzmić ziemię, na której się znalazł, a która jawi się tak bardzo nieprzyjaźnie. Najbardziej uderzające w pracach Mostowicza jest przerażenie na twarzach ludzi i bijący od nich smutek. Kolorystyka tych obrazów, utrzymana w odcieniach szarości, potęguje przygnębienie. Oprócz tych, które odwołują się bezpośrednio do deportacji, na wystawie znajdują się też inne dzieła Feliksa Mostowicza, odnoszące się do codzienności zesłańców, ich niedoli i zmagania o przetrwanie.

Feliks Mostowicz urodził się w 1947 roku w miejscowości Białojarka, w obwodzie kokczetawskim w Kazachstanie, dokąd zostali zesłani jego rodzice w 1936 roku. Jego twórczość ukształtowały dwie kultury: polska i kazachska. Mimo że wychowywał się wśród dziewiczej przyrody kazachskich stepów, to jednak przesiąkł polskością, gdyż wzrastał w atmosferze tęsknoty rodziców za utraconą ojczyzną, Polską. Pod koniec życia przybył do ojczyzny swoich przodków i osiadł w niej na stałe. Ostatnie dwadzieścia lat życia spędził w Polsce, w Warszawie, gdzie zmarł w 2020 roku.

Z obwodu kokczetawskiego pochodzą też dzieci, które przyjechały do Polski na zaproszenie Prywatnej Szkoły Podstawowej im. Zofii i Jędrzeja Moraczewskich. Koordynatorką wizyty była Edyta Antoniuk, wicedyrektor Małego Moracza w Wesolej (tak nazywana jest szkoła, która gościła dzieci). Większość tych dzieci posiada Kartę Polaka, wszystkie uczą się języka polskiego, by w przyszłości podjąć studia wyższe w Polsce. W ramach poznawania ojczyzny swoich przodków dzieci wraz z opiekunami zwiedzały muzea oraz ciekawe miejsca w Warszawie i okolicy. W dniu 12 lipca 2023 roku odwiedziły



Muzeum Niepodległości, gdzie zostały ciepło przyjęte. Edukatorka z Działu Edukacji Joanna Oleszczuk oprowadziła gości z Kazachstanu po wystawach stałych Muzeum Niepodległości: „Historia Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów”, „Z Orłem Białym przez wieki. Symbol władców, państwa i narodu” oraz „Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914–1921”. Lech Marchlewski, kierownik Działu Edukacji przybliżył postać Feliksa Mostowicza i omówił jego obrazy eksponowane na wystawie zatytułowanej „Bezkresy”, opowiadającej o trudach życia polskich zesłańców. Na zakończenie goście otrzymali drobne prezenty, które będą im przypominać o wizycie w Muzeum Niepodległości. Dzieci wróciły do Kazachstanu po 12 dniach pobytu w Polsce. Mamy nadzieję, że wizyta w Muzeum Niepodległości ubogaciła ich pobyt w ojczyźnie przodków i na długo pozostanie w ich pamięci.

Joanna Oleszczuk